Roku trzeciego № 14. Warszawa, 26 lipca 1908 r. Ogólnego zbioru № 56.

# RUCH

DWUTYGODNIK,
POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I WOGÓLE NORMALNEGO ROZWOJU CIAŁA.

wychodzi 11 i 26 każdego miesiąca pod redakcyą Wład. R. Kozłowskiego.

Przedpłata roczna w Warszawie rb. **2.40**; za dostawę do domu **30** kop. rocznie; z przesyłką pocztową rb. **3.40**; w Austryi **8** koron.
Cena numeru pojedyńczego kop. **12** w Warszawie i **36** halerzy we Lwowie.
Za redakcyę odpowiedzialny we Lwowie: **dr. Eugeniusz Piasecki.**

W sprawie przedpłaty zwracać się należy do administracyi i ekspedycyi „RUCHU", przy księgarni pod firmą E. Wende i S-ka w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 9. Dla Galicyi i Poznańskiego administracyę objęła księgarnia H. Altenberga we Lwowie.

Wszystkie artykuły są płatne. Pp. autorów miejscowych prosimy o zgłaszanie się do redaktora po odbiór honoraryum najdalej w przeciągu 3 miesięcy od daty wydrukowania artykułów. Autorom zamiejscowym honoraryum będzie w terminie właściwym przesyłane.

Adres redakcyi: **Marszałkowska 4 m. 12.**

Redaktor przyjmuje: w poniedziałek do g. 11 r. we wtorek od g. 6—7 w. i w czwartek od g. 4—5 w.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na „Odezwę w sprawie gier ruchowych ludu naszego" podaną w nr. 12 „Ruchu". Odbitkę tej odezwy otrzymać można w redakcyi.

**(Treść numeru na stronie następnej).**
**(Table des matières—page suivante).**

## Treść numeru 14-go (56) „RUCHU“.



## Table des matières dans ce numéro:



---


**Cena ogłoszeń:** Na pierwszej i ostatniej stronie okładki, tudzież na kartkach po między tekstem: za całą kolumnę rb. **24**, za $^1/_2$ kol. **13** rb., za $^1/_4$ kol. **7** rb., za $^1/_8$ kol. rb. **4.** Na stronach okładki wewnętrznych: za całą kol. **20** rb., za $^1/_2$ kol. **11** rb., za $^1/_4$ kol. **6** rb. i za $^1/_8$ kol. rb. **3.50.** Ogłoszenia małe — $^1/_{32}$ kolumny — po **1** rb. za każde. Ceny te są jednorazowe. Przy ogłoszeniach, rocznych, półrocznych i kwartalnych czynione są ustępstwa. **Ogłoszenia przyjmuje redakcya oraz „Krajowe biuro ogłoszeń“ Marszałkowska 116.**


---

Redakcya „**Ruchu**“ udziela najchętniej wszelkich wskazówek pedagogicznych i fachowych, dotyczących **gimnastyki, gier ruchowych i sportów**—t. j. wogóle w zakresie wychowania fizycznego i normalnego rozwoju ciała.

---

Rok III. Warszawa, 26 lipca 1908 r. №. 14 (56).

# RUCH

DWUTYGODNIK

poświęcony sprawom wychowania fizycznego i wogóle normalnego rozwoju ciała.

## Ujednostajnienie ćwiczeń zlotowych.

(Wynik odnośnej ankiety wśród Związków gimnastycznych)

W sprawie ujednostajnienia ćwiczeń gimnastycznych, zapoczątkowanej na zeszłorocznym Zlocie praskim i gorąco popieranej przez niektóre związki, należące do Biura związków gimnastycznych europejskich—o czem pisaliśmy w „*Ruchu*“ parokrotnie,—wypowiedziały się już prawie wszystkie związki zapytywane. Okazuje się, że ideja ujednostajnienia nie wszystkim się podobała, acz z rozmaitych względów. Odpowiedzi rzeczone wywołane zostały przez ankietę dr. Lachaud'a, której pytanie odnośne jest następujące:

„*Czy według Panów zdania, należy opracować jeden i ten sam szereg ćwiczeń zbiorowych na wszystkie zloty związkowe w danym roku?*“

Odpowiedzi, otrzymane od Związków poszczególnych, są następujące:

*Fédération belge de Gymnastique,* przychylając się do wniosku prezesa swego N. J. Cupérusa, orzeka: „Ideja sama godna jest uznania, gdyż nadewszystko trudno bardzo obserwować na zlotach jednocześnie rozmaite serye ćwiczeń. Zresztą często bardzo ćwiczenia bywają zbyt trudne i niedość przygotowane, wyglądając raczej na ćwiczenia pamięci, aniżeli na ćwiczenia rozwoju ciała.“ Jednak — zdaniem Związku belgijskiego—wprowadzenie idei tej w czyn nie jest nader łatwe i długiego wymaga przygotowania, które rozpocząć się powinno od zebrania szczegółowych odpowiedzi od Związków co do następujących punktów:

1) Jakie są ich pierwiastki ćwiczebne.

2) Jaki plan stosuje się przy zestawianiu całości ćwiczeń?—Dopiero po otrzymaniu, zestawieniu i przedyskutowaniu rozmaitych odpowiedzi można będzie spodziewać się, że ideja powyższa w czyn się przyoblecze.

*Ceská Obec Sokolska* uważa projekt rzeczony za nader trudny do wykonania w obecnych warunkach, albowiem:

1) W opracowaniu programu ogólnego brać udział powinni członkowie wszystkich Związków, co wymagałoby osobnych i częstych ich zjazdów—rzecz oczywiście kosztowna i niełatwa.

2) Ćwiczenia zbiorowe są nader różne w krajach poszczegól-

nych i znajdują się w zależności pewnej od charakteru i temperamentu danego narodu.

3) Ćwiczenia straciłyby swój charakter indywidualny i mniejby mogły być przystosowane do właściwości zastępu i jednostki.

*Hrvatski Sokolsky Savez* odpowiedział w osobie prof. dr. Franja Buczara co następuje: „Komisya techniczna orzekła się przeciwko ujednostajnieniu ćwiczeń zbiorowych, okazywanych podczas zlotów związkowych. Argumenty: Związek nasz jest zbyt młody, by módz dorównać innym związkom na każdym kroku w ćwiczeniach zbiorowych; wreszcie sądzimy, iż w ten sposób byłyby powstrzymane: indywidualność wszystkich związków, oraz swobodne tworzenie i rozwój ćwiczeń nowych.“

*Dansk gymnastisk Forbund*: „Sprawę osiągnięcia tych samych ćwiczeń zbiorowych na zloty związkowe różnych krajów uważam za nader doniosłą lecz nader trudną do przeprowadzenia w krajach skandynawskich. Te bowiem stosują ćwiczenia zbiorowe odrębne, z których są całkiem zadowolone. Nadto ćwiczenia te byłoby nader trudno wykonać w takt muzyki, jak to zazwyczaj ma miejsce podczas zlotów związkowych. Związek duński pragnie wystudyować tę sprawę; skoro ją przyjmą kraje większe—mniejsze bezwątpienia pójdą za niemi.“ Zakończenie to, pełne kurtuazyi przeczy zaszłym faktom. Racyonalna gimnastyka stworzoną została w *małej* Szwecyi; *mniejsza* Dania przyjęła ją i na swój sposób przerobiła, ale napewno nigdy nie zechce mieć nic wspólnego z gimnastyką obecną francuzów ani tembardziej niemców.

*Scottish Amateur Gymnastic Association*: „Sądzimy, że należy wypracować taką seryę. W Szkocyi myśl ta dawniej już znalazła zastosowanie, przed dwoma bowiem laty prowadziliśmy w zawodach naszych gimnastycznych ćwiczenia zbiorowe, zapożyczone ze zlotu gimnastyków francuskich i zdołaliśmy skłonić stowarzyszenia gimnastyczne angielskie, irlandzkie i walijskie do pójścia za naszym przykładem przez sezon 1907—1908 r. Jeżeli chodzi o praktyczne wykonanie rzeczonego pomysłu, to sądzimy, że projekt takich ćwiczeń mógłby opracować ten związek, który w danym roku urządza zlot związkowy; jesteśmy zawsze gotowi przyswajać go sobie na dany sezon.“

*Union des Sociétés luxembourgeoises de Gymnastique*, na którego czele stoi sekretarz Biura związków, A. Kayser, oczywiście zgadza się na projekt bez zastrzeżeń, pozostawiając wybór seryi każdorocznej ćwiczeń zarządowi Biura.

*Nederlandsch Gymnastiek Verbond* orzeka się kategorycznie przeciwko narzucaniu przez kogoś seryi ćwiczeń, które wobec tego byłyby zupełnie obce i wcale nie odpowiadały charakterowi danego narodu.

*Norges Turnog Idraetsforbund* daje odpowiedź, podpisaną przez Joh. Martens'a: „Zdaniem mojem różnice pomiędzy systemami rozmaitych narodów nie są dość znane, ażeby można było mówić o ujednostajnieniu ćwiczeń na zloty związkowe. Sądzę, że takie ujednostajnienie ćwiczeń zaszkodziłoby rozwojowi gimnastyki odrębnej narodowej, której rozwój uważam za bardzo pożądany, jako środek niechybny lepszego rozwoju gimnastyki wogóle.

„Wobec tego ujednostajnienie ćwiczeń zbiorowych uważam za możliwe jedynie jako próbę przygotowawczą tymczasową.

„Oczywiście ostoi się to, co będzie słuszniejsze. W Norwegii, wobec wielkich odległości, okolice dalsze posiadają w prowadzeniu ćwiczeń pewne różnice, przez co podczas zlotów tylko w połowie programu stosować się muszą ściśle według systemu Linga, w drugiej zaś ćwiczą swobodnie, dbając jedynie o zachowanie zasadniczych podstaw fizyologii. Dzięki temu ujawniają się pewne właściwości lokalne, co wpływ wywiera dobry i wzmaga zainteresowanie.“

*Federazione Ginnastica Italiana* w osobie przewodniczącego Komisyi swej technicznej wyraża się, jak następuje:

„Ujednostajnienie seryi ćwiczeń zbiorowych byłoby, według nas, nader pożytecznem. Ażeby odpowiadać zupełnie celowi, serye te powinny być wypracowane w postaci jak najłatwiejszej, ażeby je udostępnić dla wszystkich, szczególnie zaś dla młodzieży oraz gimnastyków wiekowych. Wypracowanie takiej seryi łatwej przyczynićby się mogło do spopularyzowania gimnastyki w kołach szerokich i pozyskania nowych członków — a więc do rozpowszechnienia kultury fizycznej. Przy sposobności zaznaczamy, iż serye ćwiczeń zbiorowych podczas zlotów francuskich uważamy za zbyt trudne i tylko obarczające bez potrzeby pamięć ćwiczących.

„Z drugiej strony uważamy za właściwe, ażeby w wypracowanej takiej seryi ćwiczeń zbiorowych uwzględnianem było użycie tanich i dostępnych przyborów gimnastycznych, co ułatwiałoby wzięcie udziału w zawodach nawet najmniej zamożnym stowarzyszeniom.”

*Magyarországi Testedö Egyesuletek Szövetsege* przyłącza się do wniosku, ażeby wypracować jeden dla wszystkich program ćwiczeń zbiorowych na zloty każdoroczne. Wypracowanie takie powinnyby wziąć na siebie związki poszczególne kolejno w porządku abecadłowym krajów, wypisanych w języku francuskim. Przyczyni się to do ogólnego zainteresowania sprawą oraz pozwoli wprowadzić do ćwiczeń pierwiastki, zaczerpnięte z zasobu ćwiczeń i właściwości rozmaitych narodów. Program na każdy rok następny powinien być przesłany najpóźniej we wrześniu roku poprzedniego do Biura międzynarodowego, skąd po przestudyowaniu i przyjęciu go przez odnośną komisyę techniczną rozesłany zostanie w listopadzie tego roku do związków zaprzyjaźnionych. Program zlotu wypełniać należy bez towarzyszenia muzyki, ćwiczenia zaś powinny być conajwyżej ośmiotempowe.“

*L'Union des Sociétés de Gymnastique de France* w obszernej swej motywowanej odpowiedzi przyjmuje propozycyę dr. Lachaude'a bez zastrzeżeń, wykonanie zaś radzi powierzyć związkowi, który co dwa lata urządza turniej międzynarodowy gimnastyczny. Słuszną czyni uwagę N. J. Cuperus, iż wobec tego, że działalność związku tego nie jest stałą lecz wypada co 2 lata, niepodobna powierzać mu opracowania programów corocznych.

Takie są wyniki ankiety, mającej—według wielu—wywołać przewrót w stosunkach gimnastycznych. Ciekawa, że jednak w sprawie tej ujawniły się zdania tak bardzo odmienne, od pełnych dla niej zapału aż do uważających rzecz całą za bezwartościową i bezcelową. Zdaje nam się, że dyskusya sama nie pozostanie bez wpływu na za-

cieśnienie węzłów pomiędzy poszczególnemi związkami i grupami gimnastycznemi wielu krajów — ale nawet po uczynieniu prób odnośnych projekt cały pogrzebanym być musi. Kultura cielesna w dzisiejszej swej fazie może oczywiście znosić takie narzucanie pierwiastków ćwiczebnych w gimnastyce, ale nie zniesie go w przyszłości, skoro tylko wytworzą się metody ćwiczebne realne, liczące się z poziomem i z właściwościami poszczególnych narodów.

*S. Draz.*

# Zlot związkowy w Troyes.

Wśród licznych zlotów i zjazdów tegorocznych, urządzanych dla poszczególnych okręgów przez gimnastyków francuskich, pierwsze miejsce zajmuje urządzony w czerwcu r. b. Trzydziesty czwarty zlot związkowy stowarzyszeń gimnastycznych francuskich w Troyes.

Zamierzony na czas ostatniej Wielkiejnocy, miał być zaszczycony obecnością i przewodnictwem honorowem prezydenta rzeczypospolitej, z tego jednak powodu odkładano go dwukrotnie, aż do czerwca. Udział w zlocie wzięły wszystkie niemal oddziały związku gimnastycznego, to też starożytny gród francuski zaroił się od przedstawicielstwa tłumnego wszystkich zakątków kraju ojczystego. Było zamiarem pierwotnym urządzić zlot z udziałem większym zagranicy, ale zaniechano tego z powodu odbywanych w tym roku igrzysk w Londynie.

Zlot otwarty został w d. 6 z. m. i trwał przez dni cztery. W dniu otwarcia już od g. 6 czynny był oddział strzelecki, a w strzelnicy miejscowego „Tow. cywilnego strzeleckiego” rozpoczęły się zawody w strzelaniu, trwające przez trzy dni, codzień od g. 6 rano do 6 wieczór.

Tegoż dnia rozpoczęte zostały narady delegatów Siedemdziesiątego zjazdu gimnastycznego, wieczorem zaś odbyła się wspaniała uroczystość przyjęcia przywiezionego przez osobną delegacyę sztandaru związkowego, przechowywanego dotąd w *Clermont-Ferrand* t. j. w miejscu ostatniego zlotu. Sztandar ten przechowany zostaje w Troyes aż do zlotu następnego, który ma się odbyć w Angers, dokąd też przesłany będzie przez miejscowy zarząd miejski.

Następnego dnia—t. j. w niedzielę—również o g. 6 rano rozpoczęły się zawody w gimnastyce i rozmaitych zabiegach sportowych, trwające dzień cały i dwukrotnie przerywane uroczystemi pochodami przez miasto. Zawody te trwały jeszcze przez dwa dni następne, potem dopiero nastąpiły wycieczki zbiorowe, uczty oraz punkt bodaj najbardziej pociągający uwagę wszystkich—rozdanie nagród i odznak konkursowych.

We wspomnianych naradach delegatów Zjazdu gimnastycznego brali udział przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń związkowych;

dotyczyły one przeważnie obchodu uroczystego, jaki ma mieć miejsce w listopadzie r. przyszłego w Paryżu przy sposobności trzydziestopięciolecia Związku. Ze sprawodzania rocznego widać, że Związek liczy obecnie przeszło 2 tysiące członków założycieli i popierających oraz 1250 kół gimnastycznych, które obejmują przeszło ćwierć miliona członków.

Prócz tego szeroko była omawiana sprawa nowego prawa o wychowaniu fizycznem, która swojego czasu wszczęta i popierana była gorąco przez Związek.

W zawodach gimnastycznych przyrządowych (francuzi trzymają się również podziału gimnastyki na przyrządową i bezprzyrządową) brało udział 137 stowarzyszeń w ogólnej liczbie 2500 osób; znawcy stosunków odnośnych zaznaczają, iż od konkursu usunęły się nader liczne koła, co się były odznaczały dawniej, dając teraz sposobność zdobywania laurów młodszym i mniej znanym towarzyszom.

Zawody w ruchach wolnych pociągnęły mniej ćwiczących, gdyż udział w nich brało tylko pięćdziesiąt stowarzyszeń, produkujących po połowie ćwiczenia z przyborami oraz zupełnie wolne. Na tę część pokazu złożyły się przeważnie obrazy wolne, w których widać było, jak zwykle w podobnych razach, zgodność w wykonaniu ogólnem, ale niedokładność ruchów poszczególnych i brak dobrej postawy u pojedyńczych ćwiczących. Zresztą ćwiczenia te, podawane obrazowo lub z domieszką nudnego liczenia na sposób niemiecki, trącą w takiem wykonaniu jednostajnością i nudą i dalekiemi są od tego wdzięku, lekkości i swobody, które dostrzegamy we właściwie prowadzonej gimnastyce szwedzkiej Linga.

Obrazy z przyborami, które tak zapalają gimnastyków naszych, we Francyi również mają wielu zwolenników, którzy atoli traktują je trzeźwiej i nie przypisują im znaczenia pod względem wartości fizyologicznej ani też praktycznej. Właściwie biorąc, ćwiczenia te stanowią ważną przeszkodę do osiągnięcia korzyści właściwych z wykonywanych ruchów, gdyż utrudniają, a często uniemożliwiają zachowanie dobrej postawy. W dziale tym pokazów zwracali na się uwagę włosi ze Spezzi'i. Obcych gimnastyków było naogół na zlocie sześć grup.

Niemałe zainteresowanie budziły zawody w boksowaniu, która to sztuka ma we Francyi wielu zwolenników. W zawodach tych brali udział członkowie dwudziestu stowarzyszeń.

Przejście pewne do fechtunku stanowi uprawiany we Francyi z powodzeniem sport laskowy, mający duże podobieństwo z dawnem naszem zmierzaniem *w palcaty*. Są nawet osobne stowarzyszenia, poświęcające się sportowi laskowemu (au bâton, albo à la canne).

Stosunkowo niewielu uczestników liczyły zawody w fechtunku; zato połowa niemal kół obesłała zawody w piramidach, z którym to pokazem lubią się i we Francyi popisywać, chociaż żadnej do jego wpływu nie przywiązują wagi. Wobec ubóstwa motywów piramidowych wogóle niewiele piramidy w Troyes różniły się od innych tego rodzaju pokazów.

Doszukując się ciągłego postępu w swej gimnastyce, francuzi duże przypisują znaczenie formie wykonania ruchu. Chociaż nie osiągnęli tu ścisłości formy szwedzkiej, to jednak ciekawe są ich pod

tym względem poszukiwania. Między innemi wytworzony został typ *zawodów artystycznych*, w których szczególną uwagę zwraca się na samą formę wykonania.

Do zawodów artystycznych stają gimnastycy wyborowi, którzy tu poddawani bywają piętnastu rozmaitym próbom. Na próby te składają się:

1—4: Ćwiczenie zadane na każdym z przyrządów następujących: drążek, poręczki, kółko, kobyła z łękami;

5—8: ćwiczenie dowolne na tychże przyrządach ale złożone i ze szczególnem uwzględnieniem zręczności i powabu;

9—13: pięć skoków, a mianowicie: skok przez kobyłę, skok wdal, skok wzwyż, skok łączny wdal i wzwyż, skok o tyczce;

14—15: dwa ćwiczenia wolne złożone: jedno wskazane, drugie zaś dowolne; to drugie wykazać powinno pomysłowość i rozumienie znaczenia ruchów, gdyż obejmować powinno jak najwięcej mięśni; nadto wymaga się w niem szczególnej dbałości o kształt piękny.

Zawody artystyczne stanowią dziś we Francyi najciekawszy punkt wszelkich pokazów cielesnych. W Troyes interes wzrósł jeszcze więcej, skoro było wiadomem, iż do zmierzenia stawali gimnastycy słynni, przeważnie kilkakrotni zwycięzcy i znani powszechnie „czempioni“.

Obok zawodów artystycznych na zlocie produkowane były jeszcze *zawody olimpijskie*, na które składał się udział w ośmiu próbach następujących:

1) Wznoszenie i opuszczanie dziesięciokrotne oburącz ciężaru, ważącego 50 kilo.

2) Wznoszenie pięciokrotne kolejne ręką prawą i lewą ciężaru, ważącego 25 kilo.

3) Rzut ciężaru ważącego 20 kilo, z rozmachem.

4) To samo bez rozmachu.

5) Skok połączony wzwyż i wdal.

6—7) Ćwiczenie wolne złożone dowolne i podobne wskazane—jak przy zawodach artystycznych.

8) Dwa wzięcia w zapasach.

Wykaz powyższy niebardzo odpowiada temu, cośmy widzieć przywykli w zawodach igrzyskowych i najzupełniej nie usprawiedliwia nazwy szumnej *zawodów olimpijskich*.

Palmę zwycięstwa w zawodach olimpijskich wzięli szwajcarowie. Pisma francuskie ubolewają szczególnie nad tem, że francuzi wykazali w ćwiczeniach tych mało przygotowania, co ujawniło się głównie w zapasach....

Na zakończenie wspomnimy o zawodach osobnych w skoku o tyczce, w którym osiągnięto największą odległość 3,20 m. Zwycięzcą okazał się znany czempion *Lalu*.

W powyższem sprawozdaniu uderza rzecz jedna—oto szczególna wytrwałość francuzów na punkcie wykazania i oglądania swej sprawności cielesnej. Zawody wymienione odbywały się przez dzień cały i trwały do 12 godzin dziennie; udział w nich brały nieraz setki i tysiące, a widzów nigdy nie zabrakło. To nie parogodzinny pokaz jednodniowy, jak to miewa miejsce na większości zlotów gdzieindziej.

Równie znamiennem jest stale u francuzów ujawniający się postęp w układzie ćwiczeń. Pod tym względem kultura fizyczna idzie w kraju tym naprzód i coraz bardziej oddala się od cech wspólnych z gimnastyką niemiecką. Inaczej zresztą być nie może w kraju, gdzie tyle w dziedzinie wiedzy odnośnej zdziałali Marey, Demeny i Lagrange.

*I. Rys.*

# Program wystawy hygienicznej w Lublinie

## w 1908 roku.

(Dokończenie).

**Dział VI. Hygiena miast i urządzeń służących ku zachowaniu zdrowia ludności.**

Obejmuje ogrody publiczne, zakłady kąpielowe, studnie, wodociągi, oświetlenie (nafta, gaz, elektryczność, acetylen), kanalizacyę, biura, sklepy, miejsca widowisk publicznych, hale targowe, zakłady dobroczynne, rzeźnie, ochronę zwierząt, sposoby oczyszczania wód ściekowych, bruki, usuwanie śmieci, upiększanie miast, pogotowie ratunkowe, ratownictwo od pożaru, usuwanie dymu i sadzy, cmentarze i krematorya.

**Dział VII. Hygiena fabryk i stanu robotniczego.**

Dział ten obejmuje tablice statystyczne chorób i wypadków zawodowych; ubezpieczenie robotników; hygienę motorów fabrycznych. Motory i aparaty zabezpieczające od wypadków. Okulary ochraniające oczy. Odzież robotnicza w zastosowaniu do rodzaju pracy. Plany i modele pomieszczeń fabrycznych, wody ściekowe i odpadki z fabryk, kanalizacya fabryk, mieszkania dla robotników.

**Dział VIII. Hygiena kolejowa.**

Obejmuje statystykę chorób i wypadków zawodowych. Ubezpieczenie oficyalistów kolejowych. Organizacyę leczniczą i ratunkową na kolei. Hygienę wagonu kolejowego wogóle, wagony i pociągi sanitarne, środki i urządzenia zapobiegające nieszczęśliwym wypadkom na kolei. Odzież dla oficyalistów, badanie stanu zdrowia oficyalistów kolejowych. Oczyszczanie i odkażanie wagonu. Przewożenie zwierząt. Kolej na usługach przemysłu.

**Dział IX. Hygiena ludowa.**

Dotyczy zastosowania zasad hygieny do potrzeb i warunków życia wiejskiego, a więc obejmuje: plany i modele czworaków, ośmioraków, chat i innych budowli wiejskich z ich wewnętrznem urządzeniem. Ubiory ludu z różnych okolic kraju, kąpiele ludowe, zaopatrywanie wsi w wodę, naczynia i sprzęty ludowe, środki dyetetyczne, środki

do zażegnywania chorób, leki sympatyczne, uprzedzenia i przesądy. Wypadki przy obsłudze maszyn rolnych i ich statystyka.

**Dział X. Balneologia.**

Dotyczy zdrojowisk i przetworów w nich otrzymywanych, a więc plany, mapy, fotografie, opisy zdrojowisk i miejscowości klimatycznych. Urządzenia balneotechniczne i próbki przetworów.

**Dział XI. Bakteryologia, choroby zakaźne i ich zwalczanie.**

Obejmuje przedstawienie zarazków chorobotwórczych w preparatach, hodowlach i rysunkach. Narzędzia i przyrządy do tego używane, szczepionki ochronne dla ludzi i zwierząt, kamery i aparaty dezynfekcyjne w oryginale i modelach, zakłady szczepień wodowstrętu, zakłady krowiankowe, stacye szczepień ospy ochronnej, laboratorya chemiczne i bakteryologiczne, graficzne przedstawienie szerzenia się chorób zakaźnych.

**Dział XII. Szpitalnictwo.**

Obejmuje plany szpitali i opisy lub modele ich wewnętrznych urządzeń, meble i naczynia szpitalne, meble operacyjne, urządzenia sal ambulatoryjnych, operacyjnych i opatrunkowych. Aparaty sterylizacyjne, pralnie, kuchnie i inne ubikacye szpitalne. Graficzne tablice ruchu szpitalnego; szpitale specyalne, sanatorya, lecznice, domy zdrowia i stacye ratunkowe.

**Dział XIII. Przemysł techniczny w zastosowaniu do hygieny lecznictwa.**

Obejmuje narzędzia lekarskie, jakoto: instrumenty chirurgiczne, położnicze, anatomiczne, dentystyczne, weterynaryjne. Przyrządy ortopedyczne; elektrolekarskie, chemiczne, fizyczne, optyczne, meteorologiczne; przyrządy do pielęgnowania chorych, aparaty fotograficzne i akcesorya do takowych, urządzenia do rentgenoskopii i rentgenografii, urządzenia do leczenia światłem elektrycznem i słonecznem; wagi, wyroby gumowe, pasy, podkłady, poduszki, pończochy, bandaże, wyroby szczotkarskie, papiernictwo, introligatorstwo, litografie, fotografie amatorskie, napisy na szkle i porcelanie.

**Dzieł XIV. Przemysł chemiczny w zastosowaniu do hygieny i lecznistwa.**

Obejmuje fabryki przetworów chemicznych, fabryki farb olejnych i akwarelowych, farbiarstwo, wyrób cementu, mydeł, świec, pachnideł, kosmetyków, atramentów, czernideł i smarów. Fabryki sztucznych wód mineralnych i soli zdrojowych, środki dezynfekcyjne i odwadniające, naczynia chemiczne i apteczne ze szkła, fajansu, porcelany, krzemionki i gliny.

**Dział XV. Aptekarstwo.**

Obejmuje przyrządy i przybory aptekarskie, środki lecznicze, specyfiki farmaceutyczne, wina leczniczo-dentystyczne, wody mineralne sztuczne, formakopeę wytworną, opatrunki chirurgiczne, urządzenia wzorowych aptek i statystykę aptekarską.

**Dział XVI. Statystyka naukowa.**

Diagramy, kartogramy, tablice poglądowe i statystyczne. Wyniki badań antropologicznych i antropometrycznych. Wykopaliska. Piśmiennictwo hygieniczne, lekarskie i przyrodnicze. Preparaty i modele anatomiczne i anatomopatologiczne. Okazy i zbiory przyrodnicze, mapy statystyczne. Modele naukowe. Statystyka weterynaryjna. Wyniki badań i spostrzeżeń meteorologicznych.

# Z życia szkolnego.

**Uczniowie kursów pedadogicznych** udali się po skończonym roku szkolnym na wycieczkę po kraju, trwającą dwa tygodnie. Młodzi podróżnicy skierowali się na Częstochowę, przeszli okolice Ojcowa, Zagłębie, Kieleckie i góry Świętokrzyskie.

**Gimnastyka w szkołach prywatnych** stanowi ciekawy przyczynek do traktowania sprawy przygodnie, bezplanowo. Przełożeni uwzględniali ją dotąd często jako środek reklamy lub wprowadzali do plana pod naciskiem żądania rodziców. Obecnie uznanem widocznie zostało, iż wydatek na ten cel niedość się opłaca, bo w niektórych uczelniach gimnastyka została ograniczoną a nawet ma być z planu usunięta.

Wobec tego, że wszelkie zabiegi cielesne zostają ogólnie spychane dotąd w wykonaniu na plan ostatni i powierzane bywają „specyalistom“ bez żadnego przygotowania naukowego lub fachowego, można się było raczej spodziewać, że ta strona sprawy z czasem ulegnie zmianie na lepsze... Obecnie pod tym względem widać niestety cofanie, które oby nie ogarnęło wszystkich szkół naszych, jak tego obawiać się można wobec ograniczania gimnastyki w kilku szkołach większych...

**Ideały szkolne**. Tak zatytułował p. J. St. Komorowski pracę swą na temat reformy szkolnictwa, pomieszczoną w kilku numerach *Głosu warszawskiego*. Autor między nami kładzie nacisk wielki na naukę rzemiosł w szkole, pragnąc atoli, by prowadzoną była celowo i poważnie. Tak rzadko prasa nasza codzienna sprawę tę traktuje poważnie, iż z przyjemnością notujemy głos p. Komorowskiego, a nawet pozwalamy sobie ustęp jeden z pracy jego przytoczyć:

„Nie może być zadaniem szkoły średniej, t. j. ogólnie kształcącej, uczyć wszystkich swoich wychowańców *jednego* rzemiosła przez siedem lat szkolnych, ani ta szkoła nie jest w stanie nauczyć ich gruntownie *kilku* rzemiosł przez ten sam czas. Praktycznie i celowo będzie zapewne, jeżeli uczniowie w każdym roku szkolnym poznają jedno rzemiosło, wybrane dla każdej klasy stosownie do wieku i sił fizycznych; będzie to w pierwszych klasach dalszy ciąg slojdu szkół elementarnych, a potem prawdziwa warsztatowa robota. Trzeba, żeby

uczniowie wyrabiali w sobie zręczność, pewność i celowość ruchów przy robocie; żeby zdobyli wrażliwe i wprawne oko na formę i miarę; żeby osiągnęli znajomość materyału każdego rzemiosła i głównych cech i charakteru jego; żeby zrozumieli odrębność każdej techniki rzemieślniczej, a co najważniejsza, żeby się nauczyli *łączyć myśl z pracą rąk*, cenić wynik tej pracy, odnajdywać względną użyteczność i piękność wyrobu, a przez to wszystko szanować rzemiosło wogóle. Na to wszystko napewno wystarczy 2—3 godziny tygodniowo przez *siedem* szkolnych lat.

„Można z pewnością twierdzić, że pewna część uczniów zagustuje wkrótce w jednem rzemiośle i z zamiłowaniem w niem się doskonalić będzie; a szkoła wtedy nie potrzebuje ich zmuszać do porzucenia tego jednego wybranego, ulubionego dla nich przedmiotu, poprzestając na tem, że o innych da im pobieżne pojęcie. Bo w nauce rzemiosł szkoła musi mieć na oku to samo *ogólne* wykształcenie, które nie może objąć całokształtu wiedzy ludzkiej, a w kwestyi rzemiosł—całokształtu techniki rzemieślniczej, lecz powinna dać doskonałe zrozumienie *elementów* nauk, jako grunt do dalszego kształcenia się, bądź specyalnego, bądź szerszego, według potrzeb i upodobania każdego osobnika.“

Swoją drogą autor widzi zarówno w pracy ręcznej, jak i w innych zabiegach cielesnych rozpatrywanych (śpiew, gimnastyka, taniec, rysunek) jedynie środek do rozwoju intelektu, zapominając, że zabiegi te istnieć w wychowaniu muszą, przedewszystkiem jako środek usprawnienia ciała do właściwych mu czynności życiowych, bez których przecie nie może być mowy o racyonalnej tresurze umysłowej...

Widzimy, że autor znaczny krok uczynił naprzód, ale to niedość, jeżeli stać chce na dzisiejszym poziomie wychowania fizycznego.

**Szkołę artystyczno-rzemieślniczą** po ś. p. Jerzym Kühnie prowadzić ma nadal nauczyciel jej długoletni p. Jan Wierzbicki.

**Szkoła handlowa w Kielcach**. Uczniowie klas wyższych Szkoły handlowej kieleckiej, odbyli pod wodzą dyrektora i 3 nauczycieli dziewięciodniową wycieczkę, z którą było połączone zwiedzanie przemysłu górniczego i metalurgicznego najbliższych okolic. Wyruszono d. 1-go b. m. na Wolbrom, Werbę do Olkusza, aby potem zwiedzić Dąbrowę, Będzin i Sosnowiec, poczem powrócono do Zawiercia i następnie skierowano do Częstochowy, a stąd udano się nareszcie do Kielc.

Podczas wycieczki, odbytej w znacznym stopniu pieszo, nauczyciele w chwilach odpoczynku miewali pogadanki na temat zwiedzanych okolic lub oglądanych gałęzi przemysłu; często też przeplatano drogę śpiewem i zabawą, a wszystko to dowodzi, że umiano skorzystać ze sposobności, by dostarczyć i ciału zdrowego ruchu i duchowi zdrowych a podniosłych wrażeń.

**O wycieczce szkoły handlowej radomskiej** otrzymujemy sprawozdanie następujące:

„Wśród młodzieży naszej pomysł wycieczki zbiorowej wakacyjnej miał oddawna wielu zwolenników, zwłaszcza, żeśmy już urządzali

podobne rzeczy poprzednio w gronie samych kolegów. Ostatnio pragnęliśmy pozyskać dla wycieczki udział nauczycieli, którzy się na to zgodzili, zwłaszcza, gdy do wniosku naszego przychylił się sam dyrektor. Kolegów zapisało się tym razem około półsetki.

„W dniu 2-gim b. m. wyruszyliśmy wraz z dyrektorem p. Jarzyńskim, prefektem ks. Rostafińskim, oraz dr. Przyłęckim—którzy obok udziału swego, wzięli również w swe rece kierownictwo wycieczki—koleją o godz. 5-ej rano do Ostrowca, gdzie zwiedzaliśmy fabrykę cegieł ogniotrwałych. Stąd już pieszo udaliśmy się do Bodzechowa obejrzeć miejscową fabrykę żelaza, następnie byliśmy w Cmielowie, gdzie jest znana fabryka porcelany i majoliki, dalej w Opatowie, Ujeździe, Sandomierzu, gdzie tyle pamiątek naszej kultury i śladów przeszłości świetnej. Na wypoczynkach prowadziliśmy rozmowy o rzeczach oglądanych, słuchali dłuższych objaśnień naszych nauczycieli, podczas zaś zwiedzania fabryk korzystaliśmy z łaskawie nam udzielanych objaśnień miejscowych kierowników, dzięki czemu poszerzyliśmy znacznie wiadomości nasze o przemyśle krajowym. Z Sandomierza przerzuciliśmy się statkiem w dół Wisły na brzeg jej prawy, przez Janowiec do Kazimierza, Nałęczowa, Lublina. Tu charakter okolic nieco inny — ale okolice często malowniczością swoją nie ustępują poprzednio zwiedzanym. Zwłaszcza okolice Kazimierza i Puław — to zakątki czarowne, bodaj najpiękniejsze w kraju.

„Wzmocnieni duchowo, bynajmniej nie wyczerpani fizycznie, bo jedynie zahartowani dopełnianym w pochodzie ruchem i mniejszemi nieco wygodami, zakończyliśmy wycieczkę na ziemi lubelskiej, skąd grono uczestników rozjeżdżać się zaczęło na wakacye do domów, stopniowo malejąc. Z wycieczki tej wynieśliśmy jak najlepsze wrażenia, wieleśmy się nauczyli, a nadewszystko zacieśnił się węzeł pomiędzy kolegami a nauczycielami w poczuciu wspólnych naszych pragnień i celów.“

*H. Swid.*

# Ze stowarzyszeń.

**Towarzystwo opieki nad dziećmi** na ostatniem posiedzeniu delegatów różnych gniazd postanowiło urządzić we wrześniu *„święto dzieci“*, polegające właściwie na wielkiej wycieczce zbiorowej, jak to miało miejsce na małą skalę w r. z. Obecnie jest zamiar wyzyskać doświadczenie i urządzić coś lepszego, ku czemu wyznaczoną została komisya wyłączna, która nadewszystko stara się o pozyskanie ogrodu pod Sobieskim od Warsz. tow. wyścigów konnych.

**Warszawskie towarzystwo wioślarskie** urządzało d. 12 b. m. zawody pływackie. Zamierzone na większą skalę, z udziałem pływaków pozamiejscowych, przyszły do skutku w zakresie szczuplejszym, a to z powodu nieprzybycia członków z Włocławka, Kalisza i nawet z Kijowa, jak to było projektowane. Udział w zawodach wzięło 8 wio-

ślarzy, pp.: Grodzicki, Jędrzejowski, A. Lot, J. Lot, Medyński, Okszyński, Śmiechowski i Szymański, którzy wszyscy otrzymali żetony pamiątkowe, niektórzy zaś nadto nagrody za zabiegi pojedyńcze.

Konkurs wykazał, że niewielka ilość wioślarzy interesuje się pływaniem, i że niewiele się czyni ku zwiększeniu tego zainteresowania. Większość uczestniczących—to pływacy dawni, a należałoby przysparzać sił nowych, co łatwo dałoby się osiągnąć przez ustanowienie klasyfikacyi, przez którą wszyscy pływacy stowarzyszeni przechodzićby musieli. Prócz tego należałoby zawody w pływaniu urządzać i dla szerszej publiczności, co niejednego zachęciłoby do nauki pływania. Jesteśmy pewni, że ruchliwe T-wo weźmie to pod uwagę i w miarę możności do skutku doprowadzi.

**Koło sportowe w Pułtusku** zorganizowane zostało przez ziemian okolicznych w celu urządzania co czas jakiś zawodów końskich na wzór urządzanych przez Koło sportowe warszawskie. Pierwsze zawody odbyły się d. 19-go b. m. na błoniach Popławskich pod Pułtuskiem. Pamiętać należy, że Koło warszawskie obok „konkursów hipicznych“ uprawia także i inne sporty i gry sportowe, o czem nie słychać jakoś dotąd w zamiarach nowego stowarzyszenia prowincyonalnego...

**Towarzystwo gimnastyczne niemieckie „Aurora“** urządzało w Helenowie popis gimnastyczny z udziałem stu ćwiczących. Jak donosi *Głos warszawski*, „przedstawicielom pism polskich na ćwiczenia te odmówiono wstępu z wyraźnem zaznaczeniem, że zarządy stowarzyszeń niemieckich nie życzą sobie, by działalność ich ujawniała prasa polska.“

Wymowne...

**Zlot niemieckich stowarzyszeń gimnastycznych, strzeleckich i śpiewaczych** odbył się niedawno w Pabianicach niby na ziemi czysto niemieckiej i trwał dni parę z udziałem paru tysięcy uczestników z Łodzi i innych ognisk przemysłu niemieckiego u nas. „Był to niejako—według *Głosu warszawskiego*—przegląd sił niemieckich w Łodzi i okolicy.“ Między innemi urządzono przez miasto wspaniały pochód z udziałem tysiąca uczestników w strojach z czarnym krzyżem na piersi. Jakkolwiek pisma nasze nadają wielkie znaczenie zjazdowi temu, widząc w nim „przednią straż w dążeniu *nach Osten*“, to jednak chyba niewiele z niego będą mieli niemcy pociechy pod względem kultury cielesnej, cały bowiem zlot obliczony był jedynie na manifestacyę czysto polityczną.

Jako charakterystyczny szczegół zasługuje na uwagę uchwała zlotu, by dążyć do utworzenia *centralnego związku strzelców i gimnaków niemieckich* w całem Państwie rosyjskiem z siedzibą zarządu głównego w Łodzi.

## PRZEGLĄD CZASOPISM.

**Kultura** (Warszawa) w łącznym zeszycie 5 — 6 przynosi m. i.: Ant. Millera: *Muzyka i scena w szkole jako czynniki wyohowawcze.*

**Słowo** w nr. 188 przynosi art. *Ostrożnie z wodą,* dający wskazówki praktyczne zachowania się przy kąpieli zimnej. — Dalej to samo pismo w nr. 195 przynosi art. dr. Stan. Łagowskiego: *Śmiertelność w miastach Królestwa Polskiego,* w którym zdaje sprawę z pracy ostatniej w tym przedmiocie prof. Jesipowa Ocena wypadła ujemnie zarówno dla stanu samej sprawy jak i dla autora pracy.

W nr. 197 dziennika tego znajdujemy pożyteczny dla udających się w góry artykuł Taternika p. t. *Klimat górski.*

**Głos warszawski** w nr. 101 obrazuje w artykule *Opieka nad dziećmi w Galicyi* przedsięwzięte przez jednego z twórców Towarz. opieki nad dziećmi w Warszawie p. K. Jeżewskiego zabiegi w celu powołania do życia podobnej instytucyi — o zakresie wszakże szerszym - z racyi obchodzonego obecnie jubileuszu cesarza austryjackiego, który był wyraził się, że najgodniej go uczczą ci, co dla dziatwy coś czynić będą.—W nr. 106 tego pisma znajdujemy dokończenie artykułu J. St. Komorowskiego p. t. *Ideały szkolne,* o czem szerzej piszemy w rubryce *Z życia szkolnego.*

**Świat** w nr. 29 przynosi art.: *Nowa tancerka klasyczna* — o naśladowczyni Izadory Duncan, Miss Maud Allan.

# ZEWSZĄD.

**Ogrody im. Raua** powiększyły świeżo działalność swą znacznie przez otwarcie ogrodu Nowogrodzkiego, znajdującego się przy ul. tej nazwy i zajmującego czworobok wśród zabudowań szpitala Dzieciątka Jezusa oraz stacyi filtrów, pomiędzy ulicami Nowogrodzką, Starynkiewicza, Koszykową a Żelazną. Jak był potrzebny dla ludności tej okolicy ogród podobny, dowodzi liczne uczęszczanie dziatwy na prowadzone dotąd zabawy. Komitet spodziewał się tego i dawniej jeszcze prowadził był przez parę lat zabawy wpobliżu przy ulicy Tarczyńskiej, ale ich zaniechał ze względu na nieodpowiedniość terenu i w nadziei objęcia rychłego w użytkowanie wspomnianego terenu przy ul. Nowogrodzkiej. Nadzieja ta spełniła się po dwóch latach i dopiero pierwszego lipca Magistrat udzielił kluczy do ogrodu instytucyi Ogrodów Raua.

Na terenie, przed dwoma laty urządzanym wedle planu p. Szaniora na podstawie wskazówek gł. kierownika Ogrodów im. Raua, znajduje się 10 boisk, a mianowicie: jedno ogromne boisko posiane nożnej, jedno na palanta, dwa wielkie boiska prostokątne, jedno mniejsze posiane, jedno środkowe owalne, jedno wąskie podłużne na wyścigi, jedno okrągłe na kopcu 4 metry wysokim, błędnik oraz boisko pod schronisko. Boisko największe zajmuje 70 $\times$ 40 m., najmniejsze zaś 15$\times$20 m.

Na boiskach tych prowadzone są codzień od godz. 4-ej do 6-ej zabawy dla wszystkich, gromadzące nieraz do tysiąca dziatwy, która bawi się tutaj pod kierunkiem 8 osób: jednego starszego przewodni-

ka, 6 przewodników zastępowych, oraz 1 pomocnika. Przez następne 2 godziny, do 8 w. odbywają się zabawy zapisowe dla młodzieży szkolnej, która uprawia tu z zapałem gry takie, jak nożną angielską (Football), palanta, pięstówkę i t. p. w grupach stałych pod kierunkiem jednego przewodnika, który ma tylko pieczę ogólną i udziela w razie potrzeby stosownych wskazówek fachowych. Z zabaw ostatnich korzystać szczególnie powinni uczniowie szkół średnich, co pozostali na wakacye w mieście i niewiele mają czasu na kulturę cielesną.

Ostatnio postanowionem przez Komitet zostało urządzanie co czas jakiś zawodów międzyogrodowych w grach ruchowych, co wpłynie niewątpliwie na ożywienie gier samych w ogrodach poszczególnych. Pierwsze zawody—w palanta i w piłkę z bramkami—odbędą się w końcu b. m.

Z nauki pływania, udzielanej przez znanego nestora kultury fizycznej p. St. Majewskiego, korzysta w sezonie bieżącym 60 uczestników z pośród ćwiczących w sali gimnastycznej o. Saskiego.

**Na odbytym niedawno Zjeździe słowiańskim w Pradze** prezes *Czeskiej Obec Sokolskiej*, dr. J. E. Scheiner, miał referat w sprawie sokolstwa. W toku rozpraw ze szczególnym zapałem odzywali się członkowie delegacyi rosyjskiej. P. Krasowskij wyraził między innemi zgodę rosyan obecnych na wyrażone w referacie ideje i obiecał je w ojczyźnie swej popierać; w podobny sposób przemawiał hr. Bobrinskij, kładąc szczególny nacisk na znaczenie moralne sokolstwa, które uważa za znakomity środek uzdrawiający dla Rosyi w obecnym jej rozstroju społecznym i politycznym.

W imieniu polaków przemawiał też Balicki, twierdząc, iż niema racyi najmniejszej pomawiania sokolstwa o jakieś tendencye polityczne, skoro zajmuje się ono jedynie sprawą podniesienia sił fizycznych i moralnych społeczeństwa. Mówca w końcu zaznaczył rolę solidarności słowiańskiej w rozwoju sokolstwa, które w Polsce przeciwstawione być powinno kwitnącym tam odnośnym stowarzyszeniom niemieckim...

Tak było w Pradze czeskiej...

Tu dodać należy, że orzeczenie narad przygotowawczych w Pradze jest co do sprawy następujące:

„Zjazd, oceniając należycie niezbędną potrzebę tego, ażeby zwrócono uwagę baczniejszą na fizyczne wychowanie młodzieży, uchwala zakładanie gniazd sokolskich we wszystkich ziemiach słowiańskich. Dążenia ich, dopóki służą przeznaczonemu celowi, mają być popierane czynnie przez wszystkie instytucye odnośne.“

**Miss Maud Allan.** Pojawiła się w świecie teatralnym angielskim nowa gwiazda taneczna, mająca z powodzeniem współzawodniczyć ze znaną u nas z występów swych w Filharmonii Izadorą Duncan. Artystka ta również tańczy boso, w stroju do potrzeby stosowanym, ilustrując utwory takich mistrzów w świecie tonów, jak Szopen, Medelsohn, Rubinsztein. Od pierwowzoru swego różni się Miss Allan tem, że do produkcyi swych wprowadza w daleko większym stopniu mimikę aktorską, co uwydatnia szczególnie w tańcu Salomy dokoła głowy Jana.

Główne tematy do kreacyi swych artystka zaczerpnęła w r. b. z utworów Szopena i zachwyca świat londyński, nie wyłączając dworu, wspaniałem podobno odtwarzaniem jego *Marsza żałobnego* oraz *Mazurków*...

Wobec zapału, który wzbudzały u nas występy Izadory Duncan, przypuszczać należy, że i nową gwiazdę taneczną Warszawa ujrzy w swoim czasie.

**Grupa parlamentarna wychowania fizycznego i usprawnienia wojskowego we Francyi** powstała w r. 1906 z zapoczątkowania członków stow. *Union des Sociétés de Gymnastique de France*, głównie zaś Cazalet'a (prezes), dr. Lachaud'a, Dron'a i i.

W wyniku narad już w r. następnym grupa doszła do następujących zasad, które doręczone zostały rządowi:

„Grupa parlamentarna wychowania fizycznego i przygotowania wojskowego, złożona z senatorów i deputowanych, zebrana w jednem z biur parlamentarnych pod przewodnictwem Maurycego Berteaux, b. ministra wojny, z udziałem senatorów Rolland'a i Belle'a, oraz posłów Lachaud'a, Dron'a i Couyba'y—

„po rozważeniu wyjaśnień p. Daniela Merillon'a, prezesa stow. *Union des Sociétés de tir de France*, jako dopełnienia wskazówek prezesa *Union des Sociétés de Gymnastique de France* Karola Cazalet'a—

„uważa, że należy poczynić zmiany w istniejących sposobach wyznaczania kierowników strzelania oraz gimnastyki, tak ażeby byli nimi ludzie zupełnie obeznani z techniczną i naukową stroną przedmiotu;

„że należy przygotować projekt prawa, regulującego tę sprawę w stosunku do praw istniejących;

„że należy popierać pod względem wychowania fizycznego inicyatywę społeczną, szczególniej zaś działalność uznanych za instytucyę użyteczności publicznej, istniejących od r. 1873 oraz 1885 stowarzyszeń *Union des Sociétés de Gymnastique de France* oraz *Union des Sociétés de tir de France*, które wypełniają godnie program, wyłuszczony w r. 1882 przed Juliuszem *Ferry'm* na zlocie w Rheims przez jen. *Chanzy'ego*, który był wyrzekł: *„Dajcie nam ludzi, a zrobimy z nich żołnierzy!“*

Ostatnie narady doprowadziły do przygotowania odnośnego projektu prawa, w którego myśl została przekształcona zasada przygotowania nauczycieli i instruktorów gimnastycznych, położony nacisk na ich usprawnienie techniczne i podniesienie poziomu wykształcenia oraz uległ zmianie program ćwiczeń, co ostatecznie wprowadziło do gimnastyki francuskiej mnóstwo pierwiastków z systemu Linga. Doprowadzono tu do kompromisu, ale pamiętać należy, iż do kompromisu była podstawa w istniejących przez lat dziesiątki ćwiczeniach własnych, które rozwijały się niezależnie od wpływów niemieckich.

W każdym razie krok niniejszy sympatycznie powitać należy, bo sprawę wychowania fizycznego we Francyi pchnie na nowe i lepsze tory.

**Stowarzyszenie gimnastyczne niemieckie**—Deutscher Turnverein—miało w r. ubiegłym 674,000 członków. Dochód Zarządu głównego

wyniósł 53,842 mk., wydatki zaś o 7 tysięcy mniej. Tu nadmienić wypada, iż zarząd pobiera 5 fenigów od członka, który znacznie więcej wkłada do kasy koła miejscowego, ale stan finansowy kół miejscowych wcale w powyższem zestawieniu nie bywa brany pod uwagę.

**Związek stowarzyszeń gimnastycznych we Francyi** — Union des Sociétés de Gymnastique de France—miał w r. z. dochodu 60449 fr., wydał zaś zarząd Związku 60267 fr. Związek otrzymuje 3000 fr. zapomogi od ministeryum wojny.

**Trzydziesty pierwszy zlot związkowy gimnastyków belgijskich** odbędzie się w *Verviers* od 14 do 18 sierpnia r. b. Program obejmuje, obok zwykłych w takich razach produkcyi gimnastycznych i sportowych, szereg festynów i wycieczek zbiorowych. Oprócz stowarzyszeń belgijskich udział swój w zlocie zapowiedzieli gimnastycy francuscy, holenderscy, luksemburscy, rumuńscy, chorwaccy, włoscy i węgierscy. Obecnie w przededniu niemal zlotu prowadzoną jest w prasie belgijskiej ciekawa polemika na temat neutralności, czyli—jak to się u nas mówi—bezpartyjności Związku gimnastycznego belgijskiego, a to wobec istniejących w Belgii trzech partyi politycznych: katolików, liberałów i socyalistów. Sekretarz główny zlotu rzeczonego, Gui Kaiser, gorąco zwalcza w czasopiśmie *Gymnaste* zakusy niektórych stronnictw w kierunku nadania Związkowi barwy politycznej. Pokazuje się, że zdrowe ideje kultury cielesnej mało przeniknęły do szerokich mas społeczeństwa belgijskiego, skoro nie zdołały wznieść się ponad różnice partyjne; przypuszczać należy, że ma to związek z praktykowanemi w kraju tym jej metodami niedostatecznemi i przestarzałemi.

**O gimnastyce w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej** zdaje sprawę przebywający na studyach w Columbia Universitety szwajcar Stephane z Lozanny. Według słów jego: „Amerykanie nie zadawalają się gimnastyką obowiązkową w szkole początkowej, mają ją bowiem w całem szkolnictwie aż do wszechnicy włącznie.

„Na wszechnicy wszyscy oddawać się ćwiczeniom cielesnym muszą. Można się zwolnić z pojedyńczych przedmiotów wykładowych, ale niema tu żadnego zwolnienia z gimnastyki, której musi oddawać się każdy bez względu na wiek lub rodzaj zajęcia. Nawet profesorowie obowiązani się ćwiczyć dwa razy na tydzień w sali gimnastycznej.

„Ale bo jakie to sale! olbrzymie i opatrzone we wszystkie potrzebne przyrządy i pomoce! tuż obok rozłożone są obszerne boiska i drożyny wyścigowe, kolarskie, tudzież do szermierki, boksowania, zmierzania na laski i t. d. Bezustannie na salę gimnastyczną wchodzą kolejno w grupach po trzydziestu studentów na ćwiczenia, odpowiednie do wieku, zdrowia i pory. Po ćwiczeniach wszyscy biorą natryski."

Redaktor i wydawca **Władysław R. Kozłowski.**

Czcionkami Drukarni Naukowej, Warszawa, Hoża 60.

**Wychodzi w Warszawie 11 i 26 każdego miesiąca**

pod redakcyą

**Władysława R. Kozłowskiego**

# RUCH,

DWUTYGODNIK,

**poświęcony sprawom wychowania fizycznego i normalnego rozwoju ciała.**

**„Ruch"** zasilają pracami nietylko uczeni i fachowcy polacy, ale również wybitni cudzoziemcy.

Nader nizka przedpłata — **rb. 2 kop. 50 rocznie** w Warszawie i o rubla drożej na prowincyi — umożliwia trzymanie **„RUCHU"** wszystkim, co się prawdziwie i poważnie interesują sprawą normalnego rozwoju ciała obecnego i przyszłych pokoleń.

*Adres Redakcyi:* **Marszałkowska № 4 m. 12.**

**Slojd** w szkołach wykładać może nauczyciel uzdoln. Wiad. w red. „Ruchu".

Redaktor i wydawca **Władysław R. Kozłowski.**

Czcionkami Drukarni Naukowej, Warszawa, Hoża 60.